

Rozważania: 8 stycznia

Rozważanie na 8 stycznia.

Poruszane tematy to:

poszukiwanie Jezusa z Maryją i
Józefem; kiedy zgubiliśmy
Jezusa; poszerzać spojrzenie
wiary.

05-01-2025

- Poszukiwanie Jezusa z Maryją i Józefem;
- Kiedy zgubiliśmy Jezusa;
- Poszerzać spojrzenie wiary.

PRZEZ CAŁY TEN CZAS, wraz ze Świętą Rodziną towarzyszyliśmy Jezusowi w Jego pierwszych krokach na tej ziemi. Byliśmy sługami w domu Maryi; z przejęciem słuchaliśmy zwiastowania archanioła Gabriela; towarzyszyliśmy Jej w podróży do domu kuzynki. Józef przyjął nas do siebie, gdy wziął Maryję za żonę; mogliśmy być z nimi w Betlejem, tej błogosławionej nocy, gdy Wszechmogący spał leżąc w żłobie, owinięty w pieluszki; ofiarowaliśmy Dzieciątku, wraz z tymi ważnymi osobistościami ze Wschodu, nasze małe skarby. Tej samej nocy obudził nas gwałtowny okrzyk świętego Patriarchy, który zaalarmował nas o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Razem z Maryją, Józefem i Dzieciątkiem przebywaliśmy na obcej ziemi w Egipcie, dopóki nie mogliśmy powrócić do Nazaretu.

Czas płynął powoli. „Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). Gdy miał dwanaście lat, rodzice zabrali Go do Jerozolimy na uroczyste święto Paschy (por. Łk 2, 41-42). My, wychowani w tym domu, również udaliśmy się z nimi do świętego miasta, aby obchodzić wielkie święto żydowskie w świątyni. Jezus, Maryja i Józef podróżowali w jednej z wielu karawan, zmieszani z innymi mieszkańcami wioski. Była to męcząca, ale spokojna podróż: przepełniona wspomnieniami o tej, którą odbyli wiele lat wcześniej, kiedy Syn Boży był ukryty w łonie Maryi. Nawet teraz pozostali niezauważeni.

Święty Łukasz opowiada, że „kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice” (Łk 2,43). Przez pierwsze kilka godzin nie martwili

się zbytnio jego nieobecnością:
„Przypuszczając, że jest w
towarzystwie pątników, uszli dzień
drogi i szukali Go wśród krewnych i
znajomych” (Łk 2,44). Ale oczywiście,
kiedy wszystkie ich poszukiwania
okazały się bezowocne, zaczęli się
poważnie niepokoić. „Maryjo, gdzie
Jezus...? Gdzie się podział? Maryja
płacze. Na próżno ty i ja biegamy od
grupy do grupy, od karawany do
karawany: nikt Go nie widział. Józef,
który usiłuje powstrzymać łzy,
lecz on również płacze... I ty też
płaczesz... i ja. Ja, mały i prosty
człowiek, wypłakuję moje oczy i
wznoszę ku niebu me błagania... Aby
przeprosić za te wszystkie razy, kiedy
traciłem Go z mojej winy i nie
płakałem”^[1].

JÓZEF I MARYJA zgubili Jezusa nie z
własnej winy. My natomiast czasami

tracimy Go przez grzech. „Jedyne, czego powinien obawiać się uczeń, to utrata tego daru Bożego, bliskości, przyjaźni z Bogiem, jeśli zrezygnuje z życia zgodnego z Ewangelią i w ten sposób narazi się na śmierć moralną, która jest skutkiem grzechu”^[2].

Dlatego konieczne jest pielęgnowanie skruchy, która pozwala zbliżyć się do Jezusa jeszcze bardziej niż dotychczas. Pojawi się pragnienie zrobienia wszystkiego, co w naszej mocy, aby nie być już dłużej od Niego oddalonym. Innym razem jednak nie chodzi o grzech, ale po prostu wydaje się, że Pan się ukrywa. Wtedy dni mijają nie dając ukojenia, bez poczucia satysfakcji, które odczuwaliśmy w innych momentach. Być może nawet to, co kiedyś było przyjemne i łatwe, stało się, nie do końca wiemy jak, znacznie mniej ekscytujące i atrakcyjne.

Nastaje drugi dzień... trzeci... Maryja i Józef nadal szukają Jezusa. Ich

tęsknota jest coraz większa. Nikt go nie widział: ani jego przyjaciele, ani obcy ludzie, którzy jeszcze nie opuścili miasta, ani dzieci bawiące się na ulicach. Poszukiwania nie ustają. Kiedy wchodzą do Świątyni, wszystko przywołuje wspomnienia niezapomnianych chwil, które spędzili kilka dni wcześniej z Synem w tym samym miejscu. Powracają też inne szczęśliwe wspomnienia związane z Nim.

Pamięć o dobru, które Pan uczynił w naszym życiu, pomaga nam nadal Go szukać, nawet gdy przechodzimy przez okres znużenia, odrętwienia lub zniechęcenia: „Czyż nie masz jeszcze świeżo w pamięci tamtego życia — twojego życia — bez kierunku, bez celu, bez powabu, które światło Boże i twoje oddanie ukierunkowały i napełniły radością?”^[3] — Pan nadał kierunek naszemu życiu, czyniąc je o wiele szczęśliwszym. Jesteśmy tego pewni,

jest to wyryte w naszych sercach.
Jeśli teraz się ukrył, szukajmy Go bez
wahania: być może jest to Jego
sposób na wzmocnienie naszego
zaufania i naszej miłości. Być może
na tej drodze chce nam ukazać nowe
aspekty naszego chrześcijańskiego
powołania. Jest to czas, aby
przypomnieć sobie nasz dialog z
Bogiem i to, czego z Nim
doświadczyliśmy.

I WRESZCIE, po trzech dniach,
Maryja i Józef znajdują małego
Jezusa w Świątyni, siedzącego wśród
uczonych w Piśmie. Co za radość
odkryć Jego niezwykłą postać wśród
rabinów i nauczycieli,
„przysłuchiwał się im i zadawał
pytania”, relacjonuje św. Łukasz,
który prawdopodobnie usłyszał tę
historię od samej Matki Jezusa,
„wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli

zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami” (Łk 2, 46-47). My również biegniemy za Maryją i Józefem, aby objąć ich syna z niepohamowaną radością. Następnie ze zdumieniem słuchamy dialogu: „«Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2,48-50).

Maryja i Józef są zdezorientowani: w odpowiedzi dorastającego Jezusa jest coś, co przekracza ludzkie rozumienie. Coś, co jest związane z tajemnicą Jego istoty i misji. Być może chodzi o zapowiedź czegoś nowego. Matka Boża nie mogła tego w pełni zrozumieć, ale „chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2, 51). „Słowo

Jezusa jest zbyt wielkie na tę chwilę. Nawet wiara Maryi jest wiarą „w trakcie drogi”, wiarą, która często jest w ciemności i musi dojrzewać w ciemności. Maryja nie rozumie słów Jezusa, ale zachowuje je w swoim sercu i tam sprawia, że stopniowo dojrzewają (...). W ten sposób Łukasz celowo przedstawia Maryję jako tę, która wierzy w sposób wzorowy: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”, powiedziała do Niej Elżbieta (Łk 1, 45)”^[4].

Nasza Matka uczy nas całkowitej otwartości na Bożą wolę, nawet jeśli jest ona tajemnicza i niezrozumiała. Dlatego jest Ona nauczycielką wiary. Możemy zwrócić się do Niej, aby pomogła nam żyć w zaufaniu do Bożej miłości, która kieruje naszym życiem.

[1] Św. Josemaría, *Różaniec Święty*, V tajemnica radosna.

[2] Franciszek, *Anioł Pański*, 21-VI-2020.

[3] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 286.

[4] Benedykt XVI, *Dzieciństwo Jezusa*, s. 130-131.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/
rozwazania-wtorek-po-objawieniu-
panskim/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/rozwazania-wtorek-po-objawieniu-panskim/) (09-08-2025)